

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarstwa i giełdowego red. Roman Fengler.
za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoowski

Nr. 360

Poznań, wtorek dnia 8 sierpnia 1933

Rok XXVIII

Tragiczny wypadek na ulicy Wodnej

Wskutek niespodziewanego zwarcia przewodów elektrycznych dwaj pracownicy odnieśli ciężkie obrażenia — Stan ich jest bardzo poważny

Niezwykłe tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj pod wieczór w kamienicy p. Frassa przy ulicy Wodnej nr. 19. W domu tym prowadzone były przez firmę elektrotechniczną p. Felksa Kaczmarka ze Starego Rynku prace około instalacji elektrycznych. Instalacje były już ukończone i elektrycy zakładali żarówkę o napięciu 220 wolt. W tej samej chwili z niewiadomych bliżej przyczyn nastąpiło nagłe zwarcie przewodów elektrycznych. Oslepijącemu blaskowi ognia towarzyszył silny huk. Przewodnicy przepalili się, wytwarzając bardzo znaczne zadymienie klatki schodowej, gdzie właśnie wydarzyła się katastrofa, oraz podwórza.

Prowadzący roboty 20-letni elektryk Bronisław Piskorz (ul. Źródła 15-17) i pomagający mu przy pracy 18-letni praktykant elektryk Ludwik Oporowski (ul. Smolna 6) odnieśli bardzo ciężkie obrażenia. — Szczególnie ciężko poraniony został p. Piskorz, którego płomień tak dotkli-

wie poparzyły, że skóra schodziła mu ze zczerniałego zupełnie ciała. Lżejsze poparzenia a cięższe natomiast porażenia prądem elektrycznym odniósł Oporowski.

Obu nieszczęśliwych pracowników opatrywało doraźnie Pogotowie Lekarskie (tel. 55-55), poczem przewieziono ich do szpitala miejskiego. Stan obu ofiar jest bardzo poważny. (kl.)



Studenci uniwersytetu w Filadelfii rozgrywają partję polo na „stalowych rumakach”.

Wycieczka dziennikarzy gdańskich

Warszawa, 8. 8. (Tel. wł.) W dniu 22 sierpnia przybędzie do Warszawy wycieczka dziennikarzy gdańskich, w skład której wchodzi: prezes związku dziennikarzy gdańskich — Zarske, przedstawiciel „Danziger Vorposten” — Hartwig, przedstawiciel „Danz. Neueste Nachrichten” — Wilpert, przedstawiciel „Danziger Landeszeitung” — Steffen, przedstawiciel „Danziger Allgemeine Zeitung” — Buhle, przedstawiciel „Zoppoter Zeitung” — wydawca Gutsche, przedstawiciel „Danziger Korrespondenzbuero” oraz kierownik prasowego biura senatu.

Wycieczka, która zwiedzi Warszawę, Kraków, Poznań, Katowice, Zakopane i Krynicę, będzie towarzyszył z ramienia M. S. Z. p. Zbiński oraz referent prasowy gdańskiego komisariatu generalnego, Tarnowski. (w)

Aresztowania komunistów w Niemczech

Berlin, 7. 8. (PAT.) Tajna policja na podstawie zeznań 2 aresztowanych komunistów, Cosca i Putza, aresztowanych ostatnio wraz z 15 towarzyszami, wykryła organizację Rote Hilfe, uprawiającą działalność antypaństwową. W berlińskich biurach tej organizacji aresztowano wielu funkcjonariuszy, przebywających w Niemczech za fałszywymi dokumentami.

Dochodzenia stwierdziły, że komuniści rozwijają żywą działalność wśród ludności wiejskiej, sięjąc niezadowolenie z rządów nar.-socj. i starając się wskrzesić naczelny komitet chłopski.

Berlin, 7. 8. (PAT.) W czasie przemarszu oddziałów szturmowych w Berlinie tajna policja aresztowała ub. niedzieli 25 komunistów, demonstrujących na jednej z ulic.

W wyniku obławy, przeprowadzonej w nocy z niedzieli na poniedziałek, dokonano 31 aresztowań, przyczem aresztowanych natychmiast odstawiono do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu.

Demarche ambasadorów i bezczelna odpowiedź Niemiec

Jak wygląda w praktyce oślawiony „pakt czterech”

Paryż, 7. 8. (PAT.) Ambasador francuski w Berlinie uczynił dziś rano wobec rządu Rzeszy zapowiedziane demarche.

W godzinach popołudniowych nastąpiło analogiczne demarche charge d'affaires Wielkiej Brytanji.

Berlin, 7. 8. (PAT.) Biuro Wolffa komunikuje:

Dziś przedpołudniem ambasador francuski zjawił się w urzędzie spraw zagr. i, powołując się na pakt 4 mocarstw, oświadczył, że według zapatrzań rządu francuskiego propaganda Niemiec w stosunku do Austrii w pewnych wypadkach, jakie wydarzyły się ostatnio, nie da się pogodzić z istniejącymi zobowiązaniami traktatowymi. Ambasadorowi oświadczone, że rządowi Rzeszy nie wydaje się właściwe zastosowanie paktu czterech w tej formie, że ze strony niemieckiej nie zaszło żadne na-

Austrjacki patrol policyjny udał się dziś przed południem z Innsbrucka w okolice Kufsteina nad granicę niemiecką. Tu został zaatakowany z zasadki przez kilkunastu uzbrojo-

nych ludzi. Jeden ze strażników austriackich dał kilka strzałów w stronę napastników, lecz, ugodzony kulą w głowę, padł trupem na miejscu. Wstępne śledztwo wykazało, że napad był zgóry przygotowany i dobrze zorganizowany. Mordercy mieli na sobie mundury ochotników niemieckich bataljonów pracy oraz hełmy stalowe. Znalezione łuski wystrzelonych nabożów wskazują, że strzały dano z niemieckich pistoletów Mausera. Komendant policji w Kufsteinie wydał rozkaz natychmiastowego ob-
sady granicy, zaznaczając, że austriacki patrol policyjny, złożony z 5 ludzi, był ostrzeliwany już w dniu 4 bm. i stwierdził, że strzały te pochodziły od strony bawarskiego urzędu celnego pod Kifersfeldem.

ruszenie umów i że Niemcy z tego powodu uważają to wtrącanie się do sporu niemiecko - austriackiego za niedopuszczalne.

Angielskiemu charge d'affaires, który interwenjował popołudniu w tej samej sprawie, udzielono takiej samej odpowiedzi.

Prasa francuska o Hitlerze

Paryż, 7. 8. (PAT.) „L'Ordre”, analizując 6-miesięczne rządy Hitlera, dochodzi do wniosku, że nowy reżim w Niemczech zbankrutował. „Nie należy się z tego jednak cieszyć — podkreśla dziennik — gdyż właśnie to zjawisko stanowi nowe niebezpieczeństwo. Nar.-socjaliści posia-

Sukces lotników francuskich

Londyn, 7. 8. (PAT.) Dwaj piloci francuscy, Codes i Rossi, którzy w sobotę rano wystartowali z Nowego Jorku z zamiarem pobicia światowego rekordu długości lotu bez lądowania, będącego w ręku Anglików, uzyskali wspaniały sukces. Po 54 godz. i 45 minutach lotu piloci wylądowali w poniedziałek o godzinie 16,25 w Rayak w Syrii pod Beyruthem.

Światowy rekord długości lotu bez lądowania w linii prostej został pobity przez Francuzów o 571,5 mil angielskich.

Przeciwko uszmińkowanym kobietom

Berlin, 7. 8. (PAT.) Okręgowe kierownictwo partji nar. socj. we Wrocławiu ogłosiło rozporządzenie, mocą którego uszmińkowanym kobietom wzbroniony jest wstęp na wszelkie imprezy, urządzone przez nar. socj.

Organizatorzy zebrań zobowiązani są ściśle kontrolować przebywające na tych zebraniach uczestniczki.

W kraju i w świecie

— Na pokładzie jednego z parowców, przybyłych do Hamburga, aresztowano 3 pasażerów za ujemne wyrażanie się zagranicą o dzisiejszych Niemczech.

— Ks. biskup Kubina odpłynął wczoraj z Rotterdamu do Polski. Ks. Biskup bawił dłuższy czas w Holandji, gdzie wizytował górników polskich w Limburgji oraz zwiedził szereg holenderskich zakładów i instytucji katolickich.

Otwarcie Jamboree

(Korespondencja własna

Gödöllö, 2 sierpnia 1935.

Dnia 2 bm. odbyło się otwarcie IV. Wszechświatowego Zlotu Skautów uroczystą mszą św. Na wielkiej arenie ustawiono kaplicę polową w nowoczesnym stylu. W ołtarzu umieszczono wspaniałą rzeźbę Matki Boskiej Ostrzyhomskiej, patronki Węgier. Cała kaplica w barwach papieskich. — Przed kaplicą w czworoboku przesiadła setka sztandarów skautowskich. Wewnątrz czworoboku zasiadli przedstawiciele rządu, duchowieństwa, generalicja i szereg osobistości ze świata skautowego z nacelnym skautem Węgier, hr. Telekim na czele. Niezwykle uroczyste nabożeństwo w asyście licznego duchowieństwa odprawił ks. Lajos Shwoy, biskup Białogrodu Królewskiego. W czasie mszy św. biskup Shwoy wygłosił kazanie w języku węgierskim, francuskim i angielskim, nie uwzględniając żadnego słowiańskiego. Do mszy św. przygrywało kilka orkiestr dętych, a skauci węgierscy śpiewali pieśni religijne. W chwili podniesienia zagrały fanfary i pochylił się las sztandarów. Po nabożeństwie ks. biskup Shwoy udzielił wszystkim błogosławieństwa biskupiego, poczem w asyście został odprowadzony do auta. W nabożeństwie brali udział wszyscy skauci katolicy. Dla innych wyznań, m. in. dla mahometan, odbyły się osobne nabożeństwa. W czasie mszy św. grała także polska orkiestra ze Sremu, a 18 księży-kapłanów, którzy przyjechali z wyprawą, tworzyło przed ołtarzem szpaler.

O godz. 11 przed południem odbyło się wywieszenie sztandaru węgierskiego na głównym maszcie przed namiotem Baden-Powella, a po południu uroczyste otwarcie Jamboree.

Już od samego południa zaczęły ścigać do Gödöllö nieprzeliczone tłumy publiczności. Wszystkie pociągi nadzwyczajne, autobusy i tramwaje z Budapesztu były przepełnione do ostatniego miejsca. Na kilka godzin przed uroczystością zaczęły się zapelniać trybuny. Dziesiątki aut zwoziły przedstawicieli rządu, parlamentu, korpusu dyplomatycznego, duchowieństwa, wojskowości. Setki dziennikarzy i fotografów wszystkich narodowości zgromadziło się przed trybunami. M. in. zauważyliśmy ministra pełnomocnego Polski, p. St. Łebkowskiego.

Punktualnie o godz. 4,30 wjechał na arenę na siwym koniu regent Węgier, admirał Horthy, a za nim nacelnik skaut świata, Baden-Powell, nacelnik skaut Węgier, hr. Teleki, oraz orszak przyboczny. Orkiestra skautów węgierskich zagrała hymn węgierski, a regent Węgier i lord Baden-Powell z całym orszakiem dokonali przeglądu drużyn. Po skończeniu przeglądu przybyli galopem przed trybuny i uroczystym krokiem wśród okrzyków tysięcy publiczności zajęli miejsca w specjalnie przygotowanej loży, przed którą ustawiono głościki. W tym momencie setki fotografów i operatorów filmowych dokonało zdjęć. Po chwili regent Horthy powitał zgro-

„Kurjera Poznańskiego“),

madzonych skautów, poczem przemówił gen. Baden-Powell. Gdy skończył swe przemówienie, z rąk harcerzy śląskich wzbiło się w powietrze 200 gołębi pocztowych, które, zatoczywszy łuk nad areną, skierowały się w stronę Polski, niosąc pozdrowienie Ojczyźnie.

Następnie odbyła się defilada, którą otwierały trzy organizacje skautowskie Francji. Największe brawa otrzymała organizacja skautów katolickich, którzy mieli w swych szeregach wielu księży w sutannach. Z kolei maszerowały Belgja, Rumunia, Armenia, Syryja (w turbanach), Ameryka (pięknie umundurowana), Danja, Litwa, Islandja, Estonia, Norwegja, Holandia, Lotwa, Japonja (zbierające entuzjastyczne brawa), najsilniejsza i rozśmiana Anglja wraz ze wszystkimi

swemi kolonjami (Australja, Guaganą Brytyjską, Kanadą, Nową Fundlandją, Cejlonem, Południową Afryką, Nową Zelandją, Indjami Wschodnimi (w turbanach), Jamajką, Tryn-idadem, Maltą oraz protektoratami — Egiptem Irlandją, Palestyną, Rodezją, Walją i Szkocją z oryginalną orkiestrą w szkockich spódniczkach). Następnie szły: Szwecja, niosąca baloniki, które w momencie defilady wypuszczono w powietrze, Czechosłowacja z orkiestrą w strojach narodowych i węgierskie drużyny z terenów, które zostały po wojnie przyznane Czechosłowacji. Następnie rozpoczęła się defilada drużyn polskich, które, dzięki korzystnemu rozstawieniu, strojom narodowym, wielkiej ilości sztandarów o barwach narodowych i dziarskiej postawie chłopców, wszystkich zachwycała. — Okrzykom z trybuny nie było końca, a skauci całego świata, około których kolejno maszerowała polska wyprawa, pozdrawiali Polaków polskiem „Czu-

waj!“ Niekroć nadchodzili harcerze polscy, przebrani w stroje ludowe, entuzjazm widzów wzrastał do niebywanych rozmiarów. Specjalnie brawa dostali Kaszubi z sieciami, żeglarska drużyna z Warszawy i polska wyprawa kolarska, która przeddefilowała na rowerach i motocyklach. Za Polską defilowała Jugosławja, skauci rosyjscy na emigracji, Bułgarja, Austrja, Irak, Szwajcarja, Grecja, Hiszpanja, Portugalia, Siam, a wreszcie kilka tysięcy skautów węgierskich. Defilowali więc starsi skauci, straż pożarna z taborem motorowym, a wreszcie niezwykle sympatyczne węgierskie „wilczęta“ w oryginalnych strojach z motywami węgierskimi z 18-go wieku.

Po skończeniu defilady, na dany znak, 40 tysięcy skautów z tysiącem sztandarów rzuciło się z okrzykiem ku trybunie, na której stali regent Horthy i gen. Baden-Powell. Manifestacja ta wyglądała tak imponująco i była tak żywiołowa, że wielu nawet dostojników nie ukrywało swych łez, a twórca skautingu, 76-letni generał Baden-Powell, na którego cześć manifestowano, nie wytrzymał w angielskiej formie i ukradkiem otarł dwie wielkie łzy radości... Raz po raz pochylały się sztandary, okrzykom, wiwatom i oklaskom nie było końca. Po długiej manifestacji orkiestra zagrała hymn węgierski.

Wieczorem tego samego dnia w poszczególne podobozach odbyły się pierwsze ogniska. Polacy zbierali dalsze brawa za swoje udatne występy. JACEK W.

Inspekcja lokali szkolnych

Warszawa, 8. 8. (Tel. wł.) Kuratorja szkolne przeprowadzają obecnie inspekcję lokali szkół powszechnych. Szczególną uwagę zwrócono na lokale prywatnych szkół powszechnych, powstających przy gimnazjach. (w)

Niebezpieczeństwo powodzi minęło

Warszawa, 8. 8. (Tel. wł.) Według doniesień ze Stanisławowa, wskutek ustalenia się pogody niebezpieczeństwo ponownie grożące powodzi minęło. Woda w potokach górskich opada. (w)

Elektryfikacja warszawskiego węzła kolejowego

Fabryki krajowe otrzymają zamówienia na sumę miljonu funtów szterlingów

Warszawa, 8. 8. (Tel. wł.) W październiku przybędą do Warszawy specjaliści angielscy, aby w porozumieniu z władzami polskimi ustalić ostateczne plany, niezbędne do udzielenia fabrykom angielskim zamówień na wykonanie części do elektryfikacji, lokomotyw, wagonów motorowych itp. dla sieci elektrycznej węzła warszawskiego. Po otrzymaniu planów, fabryki angielskie przystąpią do wykonania zamówień. Wartość zamówień, które przemysł angielski uzyska dla elektryfika-

cji węzła warszawskiego, wynosi poważną kwotę 900 tys. funtów szterlingów.

Kontrakt pożyczkowy przewiduje, że fabryki krajowe uzyskają zamówienia na sumę 550 tys. funtów szterlingów. Jednakże konsorcjum angielskie ma zastrzeżony przywilej udzielenia tych zamówień krajowym fabrykom i zakładowi przemysłowemu według własnego uznania. Niezależnie od tego, plan elektryfikacyjny przewiduje wykonanie przez firmy krajowe robót budowlanych w obrębie węzła warszawskiego na sumę 530 tys. funtów szterlingów. Roboty będą przyznane bezpośrednio przez ministerjum komunikacji firmom krajowym na podstawie przetargu.

Prace przygotowawcze są tak pomyślane, aby z wiosną przyszłego roku można było przystąpić do prac budowlanych i robót w obrębie węzła. Wykonanie całego planu obliczone jest na dwa i pół lat, w czem mieści się także elektryfikacja kolei podmiejskich do Otwocka, Żyrardowa i Mińska Mazowieckiego. (w)

Ujęcie 300 złodziei

Chicago, 7. 8. (Tel. wł.) Wobec napływających do zarządu międzynarodowej wystawy w Chicago skarg na prawdziwą plagę kradzieży kieszonkowych, zarząd wystawy najał kilka tuzinów specjalnych agentów tajnych i zarządził obławę.

Plon tej obławy był wcale obfity, gdyż w ciągu jednego dnia ajenci wyłowili na terenie wystawy 302 złodziei kieszonkowych, wśród których znajdują się przedstawiciele 14 narodowości.

Wycieczka polska w Rumunji

Czerniowce, 7. 8. (PAT.) Przybył tu specjalny pociąg z wycieczką polską w liczbie około 400 osób. Na dworcu powitali wycieczkę przedstawiciele miasta, liczne delegacje oraz orkiestra kolejowa, która odegrała hymny narodowe polski i rumuński. Specjalna delegacja Polaków złożyła wieniec pod pomnikiem zjednoczenia ziem rumuńskich.

WACŁAW NIEZABITOWSKI

GOLFSZTREM

FANTAZJA

(Ciąg dalszy).

49)

Ostatnie słowa wymówione były z tego rodzaju naciskiem, jak gdyby Twyford miał zamiar tonem swego głosu zasugerować pilota.

Podhorski skinął głową. — Rozumiem. Mam tych panów zabrać z San Francisco i przywieźć tutaj — rzekł spokojnie, patrząc wprost Twyfordowi w oczy.

Ten poruszył się z żywością w fotelu. — Właśnie, że nie tutaj! Narady odbędą się w Santa-Fe i tam też ich pan zawieziesz!

— Tutaj, czy tam, to już nie sprawia mi różnicy — zauważył obojętnie Podhorski.

— No, zapewne — przytaknął Twyford, poczem, przysunawszy się bliżej ku niemu, zapytał: — Więc zgadza się pan... co?

Podhorski po mistrzowsku udał zdumienie:

— Jakżeż miałbym się nie zgodzić! Wykonam przecież tylko to, do czego się zobowiązałem!

Szmer obiegł stół dokoła. Twyford podniósł się z żywością.

— Spodziewałem się tego! — rzekł pełnym pewnością tonem. — Pozostaje nam tylko omówienie szczegółów lotu — dorzucił, idąc w stronę biurka.

— Przywieź tędy złotki! — rozmyślał tymczasem Podhorski, używając najpopularniejszego w Stanach Zjednoczonych, ironicznego określenia sasiadów z poza drugiej strony Pacyfiku. — Rzecz, która ma być przeprowadzona w tak tajemniczy sposób, bezwzględnie ma styczność z kłopotami Twyforda.

W tymże samym momencie przed oczami stanęła mu postać starego Wiecheckiego.

Zrazu nie mógł pojąć przyczyn, wywołującej zjawisko, lecz niebawem, po paru sekundach, w miarę krystalizowania się oderwanych atomów myśli, dokonało się w jego mózgu zrozumienie niewzruszonego faktu prawdy.

Oto Wiechecki, który podczas tułaczki swej dotarł aż do wysp kraju „Wschodzącego słońca“, znał świetnie język japoński. Dalszy bieg myśli Podhorskiego przybrał kierunek tak zdecydowany, że zanim Twyford powrócił do stołu, przed wyosłronym, jak gdyby jasnowidzącym wzrokiem Stefana przewijały się dość wyraźne kontury następstw nagle, mimowolnego zresztą, odgrzebania w pamięci postaci starego Wiecheckiego.

Twyford położył przed Podhorskim grubą paczkę banknotów.

— Tutaj jest trzydzieści tysięcy dolarów. Uda się pan jutro do New Yorku i zakupi za te pieniądze nowy aparat, na którym poleci pan do San Francisco. Kupi pan na swoje imię i odpowiednio zarejestruje. Nie chciałbym, aby moje nazwisko figurowało w spisie maszyn, przybywających na lotnisko w San Francisco. Aparat niechaj będzie większy od naszego... tak... na cztery osoby. Sądzę, że wystarczy panu pieniędzy, gdyby zaś okazało się, że nie, to brakującą kwotę podejmij pan w banku Tolbjasza Reyda, Wall-Street, 266. Jutro rankiem prześlę mu telegraficznie odpowiednie dyspozycje. To wszystko... Aha, jeszcze jedno! Aeroplan ma mieć godło A. J. Znak powinien być widoczny.

Podhorski zapisał w notesie godło i niedbałym ruchem wsunął paczkę banknotów do kieszeni marynarki.

Twyford rozwinął niewielką, lecz nadzwyczaj dokładną mapę Stanów.

— Do Frisco będzie pan miał... — Okrągłe cztery tysiące kilometrów — przerwał Podhorski. Stamtąd do do Santa Fe tysiąc pięćset, w sumie pięć tysięcy pięćset... powiedzmy, sześć tysięcy kilometrów.

— I tyleż zpowrotem, gdyż goście moi powrócą tą samą drogą — wtrącił Twyford. — Nie przeraża to pana? — dorzucił po krótkiej chwili.

Podhorski uśmiechnął się.

próbę pośredniczenia, która jednak nie doprowadziła do pomyślnego wyniku.

Przepowiednia pogody na wtorek: Wielkopolska, Pomorze, Wileńskie: Wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz lub przelotnych opadów. Lekkie ochłodzenie. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie, skracające przez zachód ku północnemu zachodowi.

— Bynajmniej! Wszystko zresztą zależne będzie od aparatu. Jest to jednak pewien minus. Oto taki długi lot i, co najważniejsze, terminowy, na świeżej, prawdę mówiąc, nieoblatanej maszynie! To nieco ryzykowne, nie pod względem bezpieczeństwa, lecz punktualności przybycia na umówiony czas. I dlatego będę musiał zabrać z New Yorku ze sobą mechanika... Koszt minimalny.

— Czy to konieczne? Wolalibyśmy tego uniknąć — skrzywił się Twyford.

— A jeżeli silnik odmówi posłuszeństwa gdzieś zdaleka od lotniska i hangarów? Jeśli defekt będzie tego rodzaju, że trzeba go będzie rozebrać częściowo? Co wtedy? Sam nie będę miał tyle fizycznej siły, aby naprzykład zdjąć wierzchnią pokrywę motoru i po usunięciu defektu założyć ją napowrót. I wtedy kłapał Telegrafowanie do najbliższego lotniska... czekanie na przybycie mechaników, a tymczasem pańscy goście będą czekali! Chyba, że tak?

— To niemożliwe! — obruszył się Twyford.

— I ja wiem dobrze, że to nie może mieć miejsca i dlatego muszę mieć przy sobie pomoc! — mówił nieustępliwie pilot.

— Ja to rozumiem! — usprawiedliwiał się Twyford. — Jeżeli oponuje, to tylko ze względu na rozgłos.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W Warszawie samolot spadł na ulicę

Na szczęście obyło się bez wypadku

Warszawa, 7. 8. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem przechodnie na ul. Rakowieckiej przeżyli nielada sensację. Miąnowicie lecący z Krakowa samolot zawadził o jeden z domów i runął na ulicę. W pierwszej chwili wśród przechodniów wybuchła panika i dopiero po pewnym czasie tłum ciekawych rzucił się w kierunku aparatu.

Jak się okazało, samolot podchodził do lądowania na lotnisku mokotowskim od strony ul. Rakowieckiej. Gdy

aparatus zamkniętym motorem znajdował się nad nowowbudowanym gmachem Szkoły Głównej Gosp. Wiejskiej, nagły podmuch wiatru rzucił maszynę na dach. Samolot zawadził skrzydłem o mur i runął na ulicę, tuż koło uczelni. Lecący samolotem dwaj podoficerowie, pilot i obserwator, wyszli z katastrofy bez szwanku.

Samolot ma uszkodzone podwozie i skrzydło.

ZAKOŃCZENIE KOLONIJ LETNICH „STELLI”. Pod koniec drugiego sezonu kolonij letnich zawiadamia „Stella” zainteresowanych, że dzieci wysłane na kolonie letnie wrócą do domu w następującym porządku: Dnia 12 sierpnia o 9,20 godzinie z Kobylnicy, dnia 14 sierpnia o 13,58 godz. z Szubina, 14 sierpnia o 16,07 godz. z Podlesia, 16 sierpnia o 16,23 godz. z Międzychodu, 16 sierpnia o 19,20 godz. z Inowrocławia, 17 sierpnia o 13,45 godz. z Słomowa, 17 sierpnia o 14,48 godz. z Dopiewa, 19 sierpnia o 13,36 godz. z Zielęcina. Rodzice, opiekunowie i wychowawcy dzieci zechcą je oczekiwać o wspomnianym czasie i odebrać z głównego dworca.

Równocześnie zawiadamiamy, że Stacja sanitarna i kolonia letnia w Kobylnicy będzie do 7 września nadal zajęta 225 dziećmi z Zw. Obr. Kr. Zach. i dopiero po ich odejściu będą nasze Zakłady przygotowane na umieszczenie dzieci-rekonwalescentów w Stacji sanitarnej. Dokładny czas i warunki przejęcia dzieci będą później podane.

KRONIKA POLICYJNA

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. Przy ul. Szyperskiej 1 dopuszczono się kradzieży z włamaniem u p. Franciszka Woltyńskiego. Łupem włamywaczy padła bielizna damska i męska, wartości 600 zł. — Przy ul. Chelmońskiej 2 włamano się do mieszkania p. Jana Turza. Narazie nie ustalano jednak, czy dokonano kradzieży. — Na ul. Ostroga 30 dopuszczono się kradzieży z włamaniem w nocy na 7. bm. w mieszkaniu p. Jana Kowalskiego. Jako sprawców tych kradzieży przytrzymał 25-letniego Stanisława Malarczyka z Poznania, ul. Kopernika 5 i 30-letniego Samuela Rudmochera bez stałego mieszkania. Cały łup złodziejski włamywaczom odebrano. (kl)

ZAGINIECIE DWÓCH PASIERBÓW. Z mieszkania p. Ludwika Walkowiakowej przy ul. Strzeleckiej 14 oddalili się w dniu 1. bm. rano jej pasierbowie 16-letni Edmund i 13-letni Marjan. Obaj udali się w nieznanym kierunku i dotychczas nie wrócili. Edmund jest wzrostu 1,55 m, ciemnoblondyn o okrągłej twarzy i niebieskich oczach; ubrany był w beżową marynarkę, dzienną koszulę, spodnie na pasku; był bez czapki i boso. 13-letni Marjan jest ciemnoblondynem o okrągłej twarzy i niskiego wzrostu; wyszedł w krótkich spodniach i w koszuli w paski. (kl)

ODESZŁA Z DOMU RODZICIELSKIEGO. Z mieszkania p. Antoniego Langego na Starym Rynku 51 oddaliła się w dniu 1. bm. wieczorem jego 19-letnia córka Pelagia i dotychczas nie wróciła. Jest ona jasnoblondynką, wzrostu 1,65 m. (kl)

UDAWAŁ AGENTA KRYMINALNEGO. Na Chwaliszewie przytrzymał niejakiego Kazimierza Stróżyka w stanie zupełnie pijanym. Podczas rewizji osobistej znaleziono przy nim pod lewą kłapą marynarki znaczek policji śledczej, będący własnością jednego z urzędników służby śledczej. (kl)

Przyroda — Zdrowie — Opieka społeczna

W związku z wrześniową wystawą „Przyroda — Zdrowie — Opieka społeczna” przybył do Poznania p. dr. Adolf Ripprid, przedstawiciel rady wychowania fizycznego w min. zdrowia w Pradze, oraz profesor grafiki Ladislaw Szulnar.

Goście pracy przybyli do naszego miasta celem zorganizowania działu czeskosłowackiego na wspomnianej wystawie.

KALENDARZYK

Wtorek, 8 sierpnia 1933.
Słońce: wschód 4,22 — zachód 19,33 — długość dnia 15 godzin 11 min.
Księżyc: wschód 20,23 — zachód 7,41 — po pełni.
Kal. rzk.: Cyrjak, Larg M. M. — jutro Roman M., Rustyk M.
Kal. słow.: Niezamyśl — jutro Borys.

Zebrań

- Dziś o 16 Tow. Restauratorów, u p. Jackowiaka, Droga Dębińska;
 - o 19 Tow. Przemysłowców (Wilda), u p. Zawadki, G. Wilda 75;
 - o 19,15 Stow. Żeńskiej Młodzieży Kupieckiej, w Domu Król. Jadwigi;
 - o 19,30 K. P. H. Wilków Morskich, w szkole im. Konarskiego, ul. Św. Marii Magdaleny;
 - o 20 Tow. Przemysłowców (Św. Łazarz) u p. Dusika, ul. Marsz. Focha 62;
 - o 20 Tow. Uczestn. Powst. Wlkp. (Jeżyce), u p. Tomikowskiego, ulica Szamarszewska 18;
 - o 20 Wolny Cech Obuwniczy — walne zebranie w Domu Rzemieślniczym.
- Jutro o 19 „Sokolice” (Chwaliszewo-Śródka) w ogrodzie przeski na Zawadach;
- o 20 Tow. Śpiewu (Św. Łazarz), u p. Dusika, ul. Marsz. Focha 62;
 - o 20 Stow. Młodzieży (Św. Łazarz), w salce Św. Antoniego.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Karola Thiela o godz. 16 z Kaplicy cment., na Św. Łazarzu. — Śp. Jadwigi Makowskiej o godz. 17 Grobla 6.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Miłość pod mikroskopem”.
Teatr Nowy: Dziś — Teatr nieczynny.
Komedja Muzyczna: Dziś — „Madame Sans Gene”.
Scena na wodzie w Solaczu: Dziś — Nieczynna.
Teatr za 50 groszy: Dziś o 20,30 — Rewja „Przez dziurkę od klucza”.

Zgon wybitnego dziennikarza czeskosłowackiego

Praga, 7. 8. (Ceps.) Po długiej chorobie zmarł Józef Dyma, parlamentarzystwa sprawozdawca i redaktor dziennika „Narodni Oswobození”, organu politycznego legionistów czeskosłowackich, jeden z uczestników czeskosłowackich walk wyzwolenczych. Redaktor Józef Dyma był bardzo ceniony w kręgach dziennikarskich; pracował gorliwie w zawodowych organizacjach dziennikarskich zwłaszcza w Syndykacie Dziennikarzy Czeskosłowackich, był czynnym członkiem zarządu Syndykatu i pracował w szeregu instytucji społecznych. Jemu też dziennikarze czeskosłowaccy mają do zawdzięczenia skuteczenie ubezpieczenia społecznego dziennikarzy, zabezpieczającego dziennikarzy w podeszłym wieku.

Polsko-Czeskosłowackie Porozumienie Prasowe traci w nim gorącego orędownika zbliżenia polsko-czeskosłowackiego. W kręgach dziennikarzy polskich znany był jako wielki przyjaciel Polski i Polaków.

Ogień na werandzie

Wczoraj popołudniu z niestwierdzonej bliżej przyczyny wybuchł ogień na oszklonej werandzie willi p. Fillingera przy ulicy Topolowej 6. Gdy przybyła miejska straż pożarna, płonęły już firanki, portjery oraz ramy okien i drzwi, a płomień przedostawał się na dach werandy. Po pójgodzinnej akcji ratunkowej pożar ugaszono.
Szkoły są poważne. (kl)

Kombatanci francuscy w Poznaniu

Wycieczka kombatantów francuskich, bawiąca obecnie w Poznaniu, składa się z uczestników wielkiej wojny z całej Francji, a nawet z kolonij francuskich. Z ramienia M. S. Z. bierze w niej udział konsul Rzpłitej w Strasburgu p. Jerzy Lechowski oraz referent prasowy konsulatu p. Szumański; poza tem wycieczce towarzyszy od granicy w Zebrzydowicach płk. Rawicz.

Wycieczka zwiedziła dotychczas Kraków, Wieliczkę, Zakopane, pobjowiska wielkiej wojny pod Gorlicami, a następnie Katowice, skąd ubiegłej nocy przybyła do Poznania. Dziś rano goście, wśród których znajduje się elita społeczeństwa francuskiego, wyjadą do Torunia a następnie do Gdyni. Na zakończenie wycieczka uda się do stolicy a stamtąd przez Wiedeń z powrotem do Francji.

Wiadomości potoczne KRONIKA MIEJSCOWA

Autobusem do Kruszwicy i Torunia. Na zlot sokoli dzielnicy pomorskiej do Torunia przewodnictwo dzielnicy wielkopolskiej organizuje wycieczkę autobusami. Wyjazd z Poznania w sobotę, 12 bm. o godz. 14, względnie w niedzielę, 13 bm. o godz. 5 rano z przed sekretariatu „Sokoła”, Wały Zygmunta Augusta 10. Koszty przejazdu w obie strony wynoszą tylko 8,50 zł. Zgłoszenia przyjmuje do czwartku włącznie, oraz informację udziela sekretariat „Sokoła” w godzinach urzędowych od 10—14 i 16—19.

BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!

Mowa żałobna nad trumną Jana Kasprowicza

(Wygłosił na starym cmentarzu w Zakopanem 7 sierpnia 1933 ks. Stanisław Skaziński.)

Żałobni słuchacze!
Na uroczystość „Dziadów” zebrała się ludność całej Polski, aby w nabożnym skupieniu sercem i myślą potężyć się z wielkimi duchami i od nich zaczerpnąć mądrości życiowej i wskazań na ciernistą drogę żywota. Boć często płacze się gościniec życia i osty boleśnie rania nogi, a w potężnych zmaganiach serce zamiera i dusza truchleje! Potwornością swoją siła cierpienia doprowadza zbiedzzonego człowieka do szafu, a ze zniekanej piersi odezwie się to rozpaczliwy szloch, to buntownicze przekleństwo na twardej los, na trud życia! Zamknięty w sobie, z rozdartem na strzępy sercem, nie chce skrwawiony wędrowiec ulec; bo w najgłębszych głębiach swego Ja wyczuwa moc i potęgę, co taranem skruszy każdą zaporę, co mocarnym nakazem zawiadnie najuporczywszym wrogiem.

Świadom jest człowiek swojej słabości i swoich upadków. A wiedza ta zabiera mu spokój. Nad skrajem swej drogi przykucnie i z utęsknieniem wpatrywać będzie wieczornej ciszy. Wypa skrwawi nieboskłon błękitny, od dalekich turni powieje szmarzawy wietrzyk, a w skołatanej piersi rozpiewa się wspomnienie błogich i pogodnych lat dziecięcych. Któż oprze się wszechwładnej pani — tęsknocie! Dawidowem „de profundis” rozsłocha się dusza. Ziemia zbyt ciężka, a rozpalające się ognie unoszą hen! ku wyżynom gdzie kwiat paproci rozkwita. Tęsknota rozpięra piersi. „Dzień przyciąga, ten złoty, ten lazurowy, ten słoneczny dzień...” A ponad opary życia codziennego unosi się h y m n w i e c z o r n y, śpiew duszy spragnionej miłości.

Rozpętała się burza nad żywotem człowieka. Grom uderza w jego chałupę.

Zabiera mu dobytek i szczęście i spokój. Wśród zgłiszczy staje sam. Głucha cisza otula go ramieniem lodowatym. Z tego cmentarzyska zaledwie zejść może... Siły opadły... A burza się sroży, jakby nadszedł Pańskiego gniewu nieskończony dzień. Kyrie eleison! Czyż przewin ludzkich tak obrzymia moc?! Czyż archaniola trąby zwiastują Sądowi srogiego dzień?! W zimnym uścisku trzyma cierpienie zbolala duszę, na oczy opada mgła, blask słońca zamiera... Dies irae!

Jakież niepojętym jest On, co światów berko dzierży... jak mocarne Jego ramie, co w proch ściera każde istnienie!

Gościńcem życia idzie procesja. Stłumiony głos i płacz bezdźwięczny wieszczą cierpienie. Nad rzykami w jesienny wieczór chorągwie trzepocą. Jak opary poranne, powoli, niedostrzegalnie unosi się kwileniem i skomlaniem pod strop niebios przepotężny jęk: Święty Boże, Święty Mocny... zmiłuj się nad nami. To z poza węgla, to z pod krzyża przydrożnego, na którego rozwartych ramionach rozsiadły się złowrogo krzące wrony, przygląda się zbiedzonym, szlochającym Jan Kasprowicz. Niepojęty jest dla niego ten ogrom cierpienia. Drga ten ponury nokturn, a w przestworzach zlewa się w przerażającą pieśń, co zionie „ogniem trawiącym, zabójczą tęsknicą”. — Choć szczyptę ukोजना dla nieszczęśliwych, choć jeden promień słońca! A Bóg miłczy... Więc gromami bić poczyna w jego miłosierdzie i litości. I wszczynają się bunt w piersiach człowieka, co ukochał człowieka. Kiedy ostatni, zabójczy miał rzucić grot, boć piekło dantejskie rozwarło się przed nim, którego on pojąć nie może, zjawia się u boku jego Beatrycze, co go poprowadzi wzdłuż gościńca łez i przekleństw ludzkich. Ona, utachmaniona Dola, czyta w księgach wieczności i szepłem

do ucha tłumaczy pocie dzieje człowieka. A poeta słucha i rozkwiera oczy i znów słucha i zdrzy w podstawach swego poznania i swojej miłości, a spoglądając na tłuszcę spragnionych chleba i rozkoszy zmysłowych, co z głodu we łzach giną i w bólu toną, jak lew zraniony ryknie: „Byłeś mi dawniej bożyszczem, o tłumie! Ty wrogu ducha! Stopami z olowiu zdeptałeś kwiaty, które dłoń posłała Boga siewcy...”

Tak przeżył Kasprowicz całe potworne piekło istnienia, przeżył ból i cierpienie całej ludzkości. I choć stwierdził, że „mięza jest wszędzie”, nie popadł w śmiertelne, bezwładne zwątpienie, co czarna chorągiew zatknął nad ugorami życia. Wzniósł się ponad życie ziemskie, dojrzał w błękitach niebios Gwiazdę przewodnią i błogostawił temu, „kto pochwylił wiosła i jak bohater puścił się w swej łodzi na wicher...” i błogostawiał temu, „kto ze swej ludzkiej duszy umie wykrzesać pokrewieństwo burzy...”!

I od tej chwili na niebie jego życia poczyna świecić zorza pokoju. Prawda, że niejednokrotnie zasępi swoje górne czoło, że nieraz skuli pięść na widok sączącej krwi serdecznej. W pokorze wielkiego swego ducha pójdzie w naukę do świętego „Biedaczyny” z Assyżu, co to „... pieśń chce śpiewać, albowiem serce mu rośnie, że może cierpieć Cierpieniem, z którego rodzi się Miłość...” Z dniem każdym coraz wyraźniej zarysuje się przeświadczenie, że cierpienie i ofiara są konieczne, a kto przeszedł przez gehennę młak, nie z siebie nie stracił, raczej uszlachetnił swoją duszę, podniósł swoją wartość. W miejsce pomruku gniewu i buntu zstąpi radość, która jest zewnętrznym wyrazem miłości. Z hasłem na ustach: „Zbawienie przez Miłość” pójdzie szlakiem apostołskim wśród brat błądzący i prowadzić ją będzie w coraz górnějších strefach — ku Źródłu pokoju, radości i szczęścia.

Doszedł poeta do kresu swych zmagania. Uporał się z życiem i cierpieniem, pokonał człowieka, wznosił się na wy-

żyny nadziemskie i poznał, gdzie czaro-dziejski kwiat paproci, co ludzkości śle szczęście. Stał oko w oko wobec największego problemu, wobec Boga, co w ręku swoim dzierży berło nad światami. Jakżeż często wygrażał Jemu pięścią skulona! Jęki ziemi, słyszane uchem wrażliwego serca, poszumy zbóż i szczybiot kwiatów, wszystko skarżyło się bolejącym głosem i pytało o zbawce, wołało o szczęście. — Nie przeczył nigdy Bogu. A jeżeli kiedykolwiek podniósł przeciwko Niemu rękę, to tylko dlatego, bo Go nie zrozumiał. To też pochylił swoje skronie w pokorze, rzucił z siebie wojowniczą broję i wyznał: „Przestałem się wadzić z Bogiem — serdeczne to byłoby zwady: zrodziła je ludzka niedola, na którą niema już rady...”

Zrozumiał misterjum życia. Duch apostołstwa trawić będzie jego pierś. Pójść pragnie wśród maluczkich, by im wieścił wielkość i dobroć Stwórcy. Sam w ręce weźmie lipowe skrzypki, on, „wędrowny grajek ubogi”, i stanie przy tej malej miejskiej kapliczce podług drogi, by dziękować Panu: „że sobie rzempole, jak mogę, że daje — Ci, na co mnie stanie...”

Bój zacięty, jaki staczał Kasprowicz, dobiegał zwycięskiego końca. Z świata wy dobył wszystkie wartości, a one zaprowadziły go przed tron Najwyższego Pana. Obmierzało mu życie. Zbliżyła się śmierć. — Niby na wielki, radosny udając się odpust, przyodział swą wielką duszę w sukmanę kujawską, wstęchnął głęboko, zapanął oddech w piersiach i wyruszył w daleką pielgrzymkę. Stał na ganku swej ukochanej Harendy, spojrzął w dal na północ, by przyrzec się raz jeszcze srebrzystym falom szumiącego Gopla, wejrzał na piętrzące się od południa skalne zręby niebotycznych Tatr, pokłonił się strzelistej wieży kościoła w Zakopanem, wziął kostur do spracowanej ręki, przeżegnał się i poszedł... samotny.

Drogę jego znaczy ślad, który jakoby wołał do nas wszystkich: pójdzcie za nim.

Zuchwałę świętokradztwo w Warszawie

Nieznani złoczyńcy okradli kościół OO. Franciszkanów

Warszawa, 7. 8. (PAT.) Dzisiejszej nocy ofiarą zuchwałego świętokradztwa padł kościół OO. Franciszkanów przy ul. Zakroczymskiej. Złoczyńcy dostali się do świątyni przez okno. Ograbione zostały boczne ołtarze, z których świętokradcy pozdejmowali wota; ponadto rozbili oni 4 puszkę z ofiarami.

Sprawców włamania nie udało się pochwylić. Energiczne śledztwo w toku.

Warszawa, 8. 8. (Tel. wł.) W poniedziałek nad ranem policjant, przechodzący ulicą Franciszkańską, zauważył linkę, zwisającą z okna klasztornej kościoła O. O. Franciszka-

nów i zaalarmował komisariat. Okazało się, że złodzieje zostali na noc na chórze w kaplicy Matki Boskiej Połoseń, skąd dostali się do kościoła i zrabowali wota z ołtarza św. Antoniego i Serca Jezusowego oraz rozbili cztery puszki i zabrali ofiary.

Wartość skradzionych wot nie jest ustalona. (w.)

Kiepura jedzie do Hollywood

Słynny na cały świat śpiewak polski Jan Kiepura, którego już dzisiaj nazywają „polskim Carusem“, i któremu znowy rokuja świetną przyszłość, zrobił karierę iście fantastyczną. Po wielu sukcesach na wszystkich estradach świata, osiągnął szczyt marzeń każdego artysty, engagement do Hollywood, stolicy filmu światowego. Kontrakt jego jest najkorzystniejszym, jaki kiedykolwiek zawarł aktor filmowy, opiewa mianowicie na lat 7. Już w najbliższym czasie Kiepura przystąpi do nakręcania pierwszych scen w nowym filmie, który będzie nosił tytuł: „Gdy zakwitną bzy“. Reprodukcję entuzjastycznej wzmianki w piśmie angielskim oraz z jego ostatnią fotografią przynosi najnowszy (33-ci) numer tygodnika „Ilustracja Polska“. Zeszyt tego pisma przynosi prócz tego mnóstwo aktualności, jak: fotografie z lotu gen. Balbo, powrót kapłana Skarżyńskiego, uroczystości na Harendzie i wiele in. Poza tem numer uzupełniają, jak zwykle, bogate działy stałe.

Potrzebuje świadków

Sędzia: — Czy oskarżony chce mieć obrońcę z urzędu?

Oskarżony: — Dziękuję, ale bardzo byłbym zobowiązany, gdyby wysoki sąd zechciał mi przydzielić dwóch świadków:

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce“ wyświetla film pod tyt. „Miłość w aucie“. Jest to wesoła, pogodna przygoda wakacyjna. Pewien jego-ność wygrał na loterii w Paryżu auto i postanowił odbyć w niem wycieczkę na Jasny Brzeg. Aby zmniejszyć koszty podróży, poszukuje towarzysza. Na ogłoszenie zgłasza się sprzedawczyń z wielkiego magazynu. Ale do spotkania nie dochodzi, bo o zamiarze tym dowiedział się młody lord i zgłosił sprzedawczy

swą ofertę zamiast pana Biscotte. Młodzi odbywają piękną podróż wśród uroczych krajobrazów, a pan Biscotte tłucze się samotnie swem autkiem. Zanim wyjaśni się incognito młodego lorda, historia wikła się w mnóstwo humorystycznych epizodów, zamierzeń i nieporozumień. Komedia kończy się jak słoneczna bajka, przyjemny sen, który przeżyła uroczą panną sklepowa. Ponieważ zaś rolę tej panny gra wioślana, pełna wdzięku Anabella, partnerem jej jest przystojny J. Murat, a panem Biscotte kapitalny komik — na film patrzy się z prawdziwą przyjemnością. Film, pomysłowo wyreżyserowany przez Joe May'a, wyposażony w melodyjne tło muzyczne, ma bardzo ważny plus w czasie trudniej paszportowych — mianowicie piękne zdjęcia z Riwiery.

Nadprogram — bardzo ładne zdjęcia z przylotu kpt. Skarżyńskiego do Warszawy. (ver.)

Kino „Colosseum“ wyświetla film p. t. „Kurjer carski“. Akcja rozgrywa się w Rosji za czasów panowania Aleksandra II. Tem jest bunt plemion azjatyckich na Syberji. Załoga Irkucka odcięta jest od świata, obleżona przez buntowników. — Młody kapitan gwardji dostaje rozkaz przedarcia się do obleżonych, przyczem wpada w ręce zbuntowanych hord i wydany zostaje na straszne tortury. Buntownicy wysyłają na jego miejsce fałszywego posła, który ma zanieść obleżonym mylne rozkazy. Bohater przewycięża jednak wszystkie trudności, nie da się złamać męczarniami i chlubiście wypełnia carski rozkaz. W roli tytułowej jedną z najlepszych swych kreacji ma znakomity aktor Iwan Mozzuchin. Jego partnerką jest Natalja Kowanko.

Nadprogram — wesoła farsa z udziałem znanej dziecinnej bandy i groteska rysunkowa. (ver.)

SPORT

Motocyklizm

Nagrodę „Tourist Trophy“, rozegrana w Wiedniu, zdobył Runtsch (Austria na „AJS.“), zwyciężając w kategorii 500 ccm. W poszczególnych konkurencjach wyniki były następujące: W kategorii do 250 ccm: 1) Sandri (Włochy na Motto-Guzi), 2) Tychy (Czechosłowacja na „DKW.“), 3) Juhan (Cz. na „DKW.“). W kat. do 350 ccm: 1) Falk (Austria na „Velocette“), 2) Jung (Polska na „Norton“), 3) Bogusławski (Polska). W kategorii do 500 ccm: 1) Runtsch (Austria na „AJS.“), 2) Gayer (Austria na „Indian“), 3) Czerny (Austria) 4) Mieloch (Polska). W kategorii do 1000 ccm: 1) Bathelt (Polska na „Rudge“), 2) Karzawa (Cz.).

Tennis

Bratek („AZS.“-Poznań) pokonał w finale mistrzostw Zakopanego w pięciosetowej walce Tarłowski 6:2, 3:6, 6:0, 2:6, 7:5; w finale gier poj. pań Jędrzejowska pokonała Wolff (Austria) 6:2, 6:1; w finale gry mieszanej zwyciężyła para Jędrzejowska i Tarłowski parę Wolff i Liebling 6:4, 5:7, 6:0.

Telegramy niedoreczone

zalegające w Urzędzie Telef.-Telegraf., ul. Pocztowa 6, I piętro, pokój 123. Tel. 57-00.

- 1) Messeix — Zawadzka, Wały Zygmunt 3.
- 2) Ostrów Pozn. — Nowacka, Zakł. Dentyst., Podgórna 2.
- 3) Sienkiewicz — Przybylska, Wydział 11.
- 4) Zaniemyśl — Wernerówna, Młynska 11.
- 5) Warszawa — Kozłowski, Hotel Brytanja.
- 6) Rymanów — Koźmiński, Grotgera 5.
- 7) Nakło n. Not. — Wojciechowski, Stary Rynek 71-2 m. 3.

KRONIKA GOSPODARCZA GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 7. 8. 1933 r.

	Dewizy:		
	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	124,85	125,16	124,54
Holandja	360,95	361,85	360,05
Kopenhaga	132,60	133,25	131,95
Londyn	29,61	29,76	29,46
N. Jork czek	6,57	6,61	6,53
N. Jork kabel	6,53	6,62	6,54
Paryż	35,02	35,11	34,93
Praga	26,52	26,58	26,46
Szwajcaria	173,00	173,43	172,57
Włochy	47,00	47,23	46,77
Berlin	213,25		

Tendencja przeważnie utrzymana.

Papiery wartościowe i obligacje:

3% poz. bud.	39,25	39,40
4% poz. inwest.	104,00	
6% poz. dolarowa	58,00	
4% poz. premij. dol.	49,50	
7% poz. stabiliz.	52,13	52,75

Tendencja niejednołata.

Akcje w złotych:

Bank Polski	81,50	82,00
Lilpop	11,25	
Starachowice	10,20	10,00
Mirków bez kup. na r. 1932, za kupon 7,50		

Tendencja cokolwiek słabsza.

PŁODY ROLNICZE

Zboża i nasiona oleiste za 1000 kg. reszta za 100 kg. Berlin, 7. 8. 1933 r.

Pszenica marchijska	174,00	176,00
Tendencja stała.		
Zyto march.	140,50	142,50
Tendencja stała.		
Owies march.	134,00	140,00
Tendencja spokojna.		
Mąka pszenna	22,50	26,25
Tendencja spokojna.		
Mąka żytnia	19,75	21,75
Tendencja spokojna.		
Otreby pszenne	9,30	9,40
Tendencja spokojna.		
Otreby żytnie	9,00	9,20
Tendencja spokojna.		
Groch Vic.oria	24,00	29,50
Groch drobny iadalny	20,00	22,00
Groch pastewny	13,50	15,00
Peluszka	14,75	16,25
Wvka	14,25	16,00
Bób	14,00	15,50
Kuchy lniane 37%	14,50	14,70

(włącznie dodatek monopolowy)

Kuchy z orzecha ziem. 50% 14,80

(włącznie dodatek monopolowy)

Kuchy mielone 50% 15,40

(włącznie dodatek monopolowy)

Wytłoki suche 8,60— 8,70

Śrót Soya ekstrahowany 46%

loco Hamburg 13,50— 13,60

(włącznie dodatek monopolowy)

Śrót Soya ekstrahowany 46%

loco Szczecin 14,20

(włącznie dodatek monopolowy)

Plątki ziemniaczane 13,20— 13,50

Ziemniaki jad. białe 1,30— 1,40

Ziemniaki odenwaldskie niebieskie 1,35— 1,45

Ziemniaki inne żółte 1,40— 1,60

Ogólna tendencja spokojna.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 7 sierpnia 1933

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w zlocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	6	=	100 zł	—	57,51	46,90	—	—	—	379,50	57,75	—
Poznań	6	=	100 zł	—	—	46,90	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173 52	100 Gd. gld	—	—	81,67	—	—	—	664,50	—	—
Berlin	4	212 34	100 R. M.	313,25	122,53	—	—	—	608,75	804,50	123,25	163,80
Belgia	3 1/2	123 94	100 belg.	124,85	71,68	58,64	—	—	355,25	—	72,15	—
Bukareszt	7	172 —	100 L.	—	—	2,488	—	—	15,20	—	3,08	—
Budapeszt	4	155 90	100 pengo	—	—	—	—	—	—	—	—	124,295
Holandja	3 1/2	358 31	100 gld. hol.	360,95	207,59	169,68	—	—	1020,50	13,65	208,75	386,10
Kopenhaga	3 1/2	238 88	100 k. d.	132,60	76,02	62,04	—	—	—	500,00	76,50	104,00
Londyn	2	43 38	1 funt szterl.	26,61	17,00	13,89	—	—	84,53	112,00	17,11	23,4525
Nowy York	2 1/2	8 91 41	1 dolar	6,58	3,7862	3,087	—	—	18,82	24,855	3,795	520,00
Paryż	3	34 92	100 fr. franc.	35,02	20,1325	16,455	—	—	—	132,35	20,2475	27,77
Praga	4 1/2	180 62	100 k. cz.	26,52	15,23	12,42	—	—	75,80	—	15,315	—
Rzym	4	172 —	100 L.	47,00	—	22,10	—	—	134,10	173,00	27,165	—
Szwajcaria	2	172 —	100 fr. szwajc.	173,00	99,40	81,22	—	—	494,00	654,00	—	137,15
Sztokholm	3 1/2	238 88	100 szw.	—	88,00	71,73	—	—	—	576,50	88,175	—
Wiedeń	5	125 43	100 szyling.	—	—	47,45	—	—	—	475,00	—	—

WORKI

mało cerowane, od cukru, po cenie korzystnej. Oferty do eksped. Kurjera Poznańskiego pod zg 19546

Folwark 445 mórg

bardzo dobrej ziemi, Poznańskie 7 klm. od miasta i stacji szosą sprzedam. Pełne żniwo, inwentarze dobre i kompletne, zabudowania masywne. Cena 110 tys., wpłaty 70 tys. zł. Zgłoszenia: A. Klimek, Poznań, ul. Szkolna 9, m. 5, zg 19 559

1 SPRZEDAŻE

Tylko jeszcze kilka dni sprzedaż reszty materiałów zimowych i konfekcji męskiej firmy Frackowiak za bezcen mieszkanie 4, ulica 27 Grudnia 20, pierwsze piętro godziny 9—13 i 15—19, dr 900/900 a

Meble

kupuje się najtaniej wprost z fabryki. Szczeciński. Tama Garbarska 3. zdg 50 528

Używana

dobra maszyna krawiecka. Czesława 16a, m. 16. zdg 50 570

Za połowę ceny z powodu likwidacji

„Już tylko kilka dni“. Bielizna damska i dziecięca, trykotowa, bielizna damska, meska i dziecięca, letnia i zimowa, pończochy i skarpety, rekawiczki damskie, meskie i dziecięce, swetry pulwery i bluzki, czapki wszelkiego rodzaju, bielizna niemowlęca, koronki i hafty w wielkim wyborze, artykuły kapelowe, ubranka i sweterki, dziecięce, parasole, galanteria, towary krótkie. Wiza i Maluszek, Filja ul. 27 Grudnia 5, zdg 50 586

Morele

wyborowe 14.— złotych, morele dziki 10.— złotych pięciokilowe opakowanie franco pobraniem wysła Sachorowicz Zaleszczyki, zdg 48 375

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Szofer

ślusarz, 25 lat kawaler z dobrymi referencjami szuka posady. Oferty Kurjer Pozn. zdg 43 985

Krawczyń

szuka szycia w dom 2.— dziennie. Oferty Kurjer Poznański zdg 50 545

Poszukuje

pracy, aptekarska siła techniczna, pracownia. Dobre referencje. — Oferty Kurjer Poznański zdg 49 945

Dziewczyna

z prowincji poszukuje posady w skromnym domu od 15 za małym wynagrodzeniem. Oferty Kurjer Poznański zdg 50 567

Dziewczyna

dobrymi świadectwami poszukuje posady gotowaniem. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 50 598

Służąca

zmiejająca rotować szyc, poszukuje posady. Pościel własna. Oferty Kurjer Pozn. zdg 50 635

28 WOLNE MIEJSCA

Saksofonista

potrzebuje. Spieszna Górna Wilłda 31 — 4.

Przedpłata

na miesiąc sierpień 1933 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonent nie ma prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkościątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072. Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne“ do godz. 11, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłkowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.